**Formacja grupy ku wspólnocie**

Poznanie wewnętrznej dynamiki grupy pomaga w jej formacji. Jest ona drogą przechodzenia od grupy do wspólnoty, od budowania relacji zewnętrznych do poszukiwania czegoś więcej. Warto zauważyć, że wspólnota to grupa osób, które aspirują do realizowania wspólnych celów przez szczególną więź między nimi. Dynamika wspólnoty – to szczególnego rodzaju komunikacja i wspieranie się dla osiągnięcia wspólnego celu. We wspólnocie istnieje wzajemna komunikacja na wielu poziomach: duchowa, afektywno-uczuciowa, intelektualna, psychiczna, werbalna, pozawerbalna…

 Wspólnota istnieje w jasno określonym celu, jej działanie i funkcjonowanie jest związane z tym celem. We wspólnocie równie ważne jest dobro wspólne, jak i dobro poszczególnych osób. Nie zatrzymuje się ona tylko na interesie poszczególnych osób. Wspólnota potrzebuje formacji w dwóch wymiarach: po pierwsze, formacji poszczególnych osób, które przechodzą swoją drogę, jak i formacji całej grupy, która też ma swoją drogę do przebycia. Formacja wspólnoty to działanie *ad intra*, by później mogła się ona zaangażować dla dobra wspólnego, dla działań *ad extra*. W każdej wspólnocie istnieje relacja zwrotna. Potrzeba zaangażowania domaga się formacji poszczególnych osób i całej wspólnoty, formacja prowadzi zaś do wyjścia i działania.

Zanim zaistnieje wspólnota, grupa osób, które pragną ją tworzyć, przechodzi przez poszczególne etapy formacji. W literaturze przedmiotu wskazuje się na wewnętrzny i zewnętrzny proces przechodzenia od grupy do wspólnoty. Droga wzrostu nie jest tylko linearnym rozwojem, kolejnym przechodzeniem przez poszczególne etapy. Nie można zapomnieć o istnieniu i wpływie na ten rozwój elementów podświadomych, zarówno indywidualnych, jak i grupowych. Droga wspólnoty jest kroczeniem spiralnym z doświadczeniami progresji (postępu) i regresji (powrotów).

Proces przechodzenia od grupy do wspólnoty jest różny i zwykle nie można określić czasu jego trwania. Im dojrzalsze są osoby, im lepsza i głębsza ich formacja, tym solidniejsza wspólnota powstanie. Nie można się zrażać niepowodzeniami i trudnymi sytuacjami. Grupa będzie przechodzić niejeden kryzys, ale jest to nieuniknione i wręcz konieczne. Kryzys może się stać kolejnym bodźcem, aby nie zatrzymywać się w miejscu. Warto zauważyć, że może być doświadczeniem pozytywnym, które otwiera nowe horyzonty, jest powszechne, dotyka każdego człowieka i każdą grupę/wspólnotę, wiąże się ze światem wartości oraz angażuje człowieka całościowo, stając się przez to dla każdego miejscem walki i zmagań z sobą samym.

 Grupa, która przechodzi proces formacji ku wspólnocie, doświadcza kryzysu na poziomie interpersonalnym (poszczególne osoby przechodzą kryzys) i na poziomie intrapersonalnym (relacje między poszczególnymi osobami ulegają czasami radykalnej zmianie, ponadto przechodzi się przez różne formy komunikacji).

Poszczególne fazy dotykają punktów krytycznych, na które składają się: problem wzajemnego zaufania, dzięki któremu można przezwyciężyć lęk przed oceną, trudność we wzajemnej akceptacji i tendencja do przyzwyczajania się i rutyny. Dalej, zaproszenie do przezwyciężania mentalności utylitarystycznej (myślenie przede wszystkim o sobie) i konsekwentne podążanie i poszukiwanie dobra wspólnego, umiejętność przyjęcia doświadczenia drugiego, które może ubogacić życie wspólnoty. Następnie zdolność radowania się wzajemnym zaufaniem bez szukania własnych korzyści czy bez narzucania drugiemu swojego sposobu myślenia oraz wymogu konieczności dostosowywania się drugiego do mnie. Akceptacja wzajemnej pomocy nie zwalnia bowiem od odpowiedzialności osobistego wzrostu.

**Wzajemna obserwacja**

Ten pierwszy etap można krótko scharakteryzować jako trwanie we wzajemnej obserwacji lub przypatrywanie się sobie. Temu doświadczeniu towarzyszą dwa charakterystyczne uczucia: lęk przed oceną, lęk przed różnorodnością. Dlaczego rodzi się lęk? Wspólnota spotyka się, by mówić o sobie. Zauważa się trudności mówienia o sobie i otwierania się przed innymi. Spotkanie wspólnoty to spotkanie osób z ich własnym doświadczeniem i dlatego rodzi się lęk przed otwarciem, lęk przed oceną tego osobistego doświadczenia. Próbuje się znaleźć, szczególnie na początku, wiele sposobów zastępczych, by nie mówić o sobie, ale o czymś tam.

Spojrzymy na możliwe rozwiązania:

 • Pozostawia się wszystko liderowi/animatorowi/koordynatorowi. Jest to rodzaj biernego oczekiwania, a nie aktywnego włączenia się w dzieło tworzenia i rozwoju.

 • Porusza się wiele problemów i argumentów, które nie dotykają osób. Mówi się o tym, co osobiście nie angażuje, co jest emocjonalnie obojętne.

 • Próbuje się poszukiwać sprzymierzeńców. Ma to na celu nie budowanie wspólnoty, ale zabezpieczenie się przed nieprzewidzianymi sytuacjami.

 • Inne rozwiązanie to mobilizowanie kogoś do otwarcia się. Gdy on to uczyni, nic się nie robi, by mu pomóc. Pozostawia się go samemu sobie.

• Wreszcie może zaistnieć lider obronny. Zawsze znajduje on rozwiązania problemów i trudnych sytuacji. Nie pozwala, aby cała grupa zaangażowała się w ich rozwiązywanie.

Chciejmy zauważyć, że wspomniane uczucie nie jest obawą, że drugi człowiek to potencjalny agresor, jest to tylko lęk przed otwarciem się przed drugim. Doświadcza się go zawsze wtedy, kiedy relacje stają się bliższe i bardziej intymne. Natura tego lęku leży w potrzebie szacunku do samego siebie, inaczej mówiąc, jest to lęk przed ukazaniem własnej nagości. To naturalne, ponieważ są pewne doświadczenia, o których nie chcemy rozmawiać z innymi. Trudność w otwarciu się rodzi następny lęk – lęk przed różnorodnością. Różnice między osobami mogą być odbierane jako źródło niepokoju. Ktoś inny może mi przez swoją inność odebrać pewność i podważyć moje własne niepodważalne opinie, przekonania, styl życia.

Te dwa rodzaje lęku, szczególnie na początku wzrostu grupy, mogą ten wzrost blokować. Taki stan może trwać przez lata. Osobiste doświadczenie niewchodzenia w grupę, nieotwierania się potęguje doświadczenie samotności. Rozwiązaniem tego dylematu i tej trudnej sytuacji jest wyjście ze swojego świata, przełamanie lęku przed intymnością i oceną.

**Zaproszenie do ryzyka**

Osoba staje przed dylematem: zaangażować się lub pozostać na zewnątrz i izolować się. Jest to drugi etap, czas osobistego wyboru. Decyzja zaangażowania się wymaga przejścia od poszukiwania swojej korzyści do poszukiwania dobra wspólnego. W tej sytuacji albo dana osoba wchodzi w lepszą komunikację z innymi, albo pozostaje na pozycjach poprzednio z góry określonych. Drogą polepszenia komunikacji jest dialog. Ale już tu mogą dać o sobie znać fałszywe oczekiwania.

 Jedno z nich wyraża się w ocenie wszystkiego przez pryzmat osobistej użyteczności. Wrażenie, że niczego się nie otrzymało, potęguje w nas przekonanie, że to strata czasu. W rzeczywistości zaś ponowne wyjaśnienie spraw dla nas już zrozumiałych może być odkrywcze dla innych, również powrót do punktów już przedyskutowanych, które są dla nas oczywiste, może być próbą naszej adaptacji do drugiego.

Przekonanie o poszanowaniu własnej tożsamości może nas zablokować, kiedy konieczna jest adaptacja albo kompromis, nierzadko ważny w poszukiwaniu dobra wspólnego. Umiejętność modyfikacji jest istotna i cenna dla budowania dobrych relacji. Niekoniecznie zawsze trzeba robić, jak się czuje, dlatego warto posłuchać innych.

 Poddanie się przybiera dwie formy: „to nie zależy ode mnie” lub „grupa nie odzwierciedla realnego życia”. W pierwszym przypadku poddanie się jest formą zrzucenia na innych odpowiedzialności, w drugim – formą nieangażowania się w realizację dobrych pomysłów. Poddanie się niczego nie rozwiązuje. Na tym etapie jest czas na przechodzenie od szukania tylko korzyści własnych do poszukiwania dobra wspólnego grupy. Przychodzi czas na ryzyko, które jest wyrazem dążenia do lepszych rozwiązań. Potrzeba ryzyka leży w istocie życia.

**Od otwarcia do walki o władzę**

Na etapie trzecim dochodzi do walki o władzę. Może to być wyrażone wprost lub ukryte. Warto zauważyć, że w budowaniu dobrych relacji na czoło wysuwa się wzajemne zaufanie. Jest ono konieczne, aby grupa mogła się rozwijać i wzrastać. Co z nim robić, gdy staje się ono faktem? Jeśli zaufanie służy prawdziwej wzajemności i pomocy, jest się już na następnym etapie, który polega na budowaniu wspólnoty na wzajemnej otwartości i odpowiedzialności. Jeśli jednak jest przez kogokolwiek wykorzystane i nadużyte, wtedy nie chodzi o wzrost i postęp grupy, ale gratyfikowanie partykularnych interesów. Bywa tak, iż używa się intymności jako środka dominacji nad drugim. Nierzadko spotyka się takie oto schematy myślowe: „jeśli mnie kochasz, musisz być taki jak ja” lub „jeśli masz do mnie zaufanie, rób, co ci polecam”. Używa się bliskiej relacji afektywnej, by zdominować i posiąść. W tym wypadku dochodzi takiego rodzaju przekonanie: „Nie zdecydowaliśmy się otworzyć na siebie? Nieprawda. Dobrze więc, słuchaj mnie”. Taka postawa wskazuje na brak otwartości drugiej strony i na zdobywanie władzy w grupie, co więcej na walkę o władzę. Oznacza ona poszukiwanie uprzywilejowanego miejsca w grupie, które nie pozwoli na dalszy jej rozwój, które będzie miało na celu utrzymanie obecnego status quo bez możliwości modyfikacji i adaptacji. To wszystko nie oznacza, że nie można mieć pozytywnego wpływu na drugiego, tak, można. Ale konieczna jest postawa bez chęci zdominowania i manipulacji. Pozytywny wpływ na drugiego ma się dokonać w atmosferze zrozumienia i miłości.

**Od otwarcia do wzajemności**

Etap czwarty to zaproszenie do wzajemności i zaufania. Wzajemne zaufanie, którym obdarzają się poszczególne osoby w grupie, rodzi, umacnia otwartość i prowadzi do odpowiedzialności, którą każdy osobiście podejmuje. Właściwe podejście do problemów jest miernikiem dojrzałości osób. Dojrzałość grupy wyraża się natomiast w tym, że każdy wie, do jakiego ideału dąży. W owym podążaniu istnieje możliwość podejmowania osobistych decyzji z pomocą drugich, przy poszanowaniu ich wolności i dzieleniu odpowiedzialności.

Grupa osiąga dojrzałość wtedy, kiedy ten, kto jest jej członkiem, umie korzystać z jej doświadczenia, nie stając się od niej zależnym. Każdy idzie w grupie, choć odbywa tę podróż sam.